



Jak mieszka  
Francuz  
zachwycony  
Warszawą?  
Z widokiem  
na dachy  
miasta  
i z jadalnią  
na balkonie.



N

Niedługo minie okrągła rocznica - piętnaście lat, odkąd Jean Pierre mieszka w Polsce. Daleko od Francuskiej Riwieri, słońca i jachtów. Najpierw coś wynajmował, tylko na przeczekanie, żeby zobaczyć, czy w ogóle da się żyć nad Wisłą. Ale z czasem tak mu się spodobało w nowej pracy i w Warszawie, że zdecydował się zostać na zawsze. - Najbardziej urzekła mnie zieleń: parki, skwery, ogrody - opowiada o pierwszych wrażeniach. - Z zainteresowaniem patrzyłem, jak z szarej i siłownej stolicy miasto przemienia się w tętniącą życiem metropolię. Czulem się tu tak dobrze, że zapragnąłem mieć własne cztery kąty.

Mieszkanie znalazł na Mokotowie, z widokiem na dachy miasta. I od razu zabrał się do pracy. Na początku sam miał nanieść na plan wszystkie poprawki, ale okazało się, że nie jest to wcale takie proste. - Pamiętam, jak bardzo dużo miejsca zajmował korytarz, a pokoje traciły na metrażu. A ja chciałem, żeby były duże i funkcjonalne - wspomina Jean.